



Krąg Biblijny

J 13,1 – 18,11

Ewangelia według św. Jana
komentarz biblijno-patrystyczny

Krąg Biblijny



Patronat:

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II
ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin
e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl
www.biblista.pl

Krąg Biblijny

tom 58

J 13,1 – 18,11

Ewangelia według św. Jana
komentarz biblijno-patrystyczny

Nihil obstat

Tarnów, dnia 22.08.2025 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/31/25, Tarnów, dnia 25.08.2025 r.

Wikariusz generalny

† Leszek Leszkiewicz

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Ilustracja na okładce:

Kozačkovs'kij, Averkij Simonovič. Rytownik, *Św. Jan Ewangelista*

Projekt graficzny serii:

Zofia Karpowicz

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

[@wydawnictwobiblos](#)

© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2025

ISBN (online) 978-83-8354-226-3

spis treści

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Pokój wam!

6

cz. 1: Spotkania z Ewangelią według św. Jana

Dr Joanna Jaromin

1. Miłość i pokora Syna Bożego.
Znaczenie czynności symbolicznej Jezusa (J 13,1-20) 10
2. Ujawnienie zdrajcy (J 13,21-30) 18
3. Nowe przykazanie. Zapowiedź zaparcia się Piotra (J 13,31-38) 24
4. Do domu Ojca (J 14,1-14) 32

Ks. dr Wojciech Kardys

5. Zapowiedź posłania Ducha Parakleta (J 14,15-31) 39
6. Zjednoczenie z Chrystusem (J 15,1-11) 49
7. Prawa przyjaźni z Chrystusem (J 15,12-17) 56
8. Nienawiść świata. Świadek Ducha Świętego (J 15,18-27) 65
9. Przestroga. Sąd Ducha Świętego (J 16,1-15) 72

Ks. mgr lic. Mateusz Odziomek

10. Zapowiedź powtórnego przyjścia (J 16,16-33) 82
11. W obliczu dokonanego dzieła. Prośba za uczniów (J 17,1-19) 90
12. Prośba za przyszły Kościół (J 17,20-26) 106
13. Pojmanie (J 18,1-11) 116

cz. 2: Poznawać Biblię

Wprowadzenie do Pisma Świętego – prof. dr hab. Krzysztof Mielcarek
Instytucje religijne Izraela
Pierwsze sanktuaria Izraela – Betel

126

Stary Testament – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel

Bohaterowie Starego Testamentu

Król Salomon – życie i dzieło

133

Budowle króla Salomona w świetle Biblii i archeologii

137

Nowy Testament – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Apostołowie Jezusa Chrystusa

Maciej 143

cz. 3: Biblia w tradycji Kościoła

Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki

Liturgia pochodząca ze źródła i prowadząca do źródła wody życia 154

cz. 4: Ze skarbca polskiej biblistyki

Dr hab. Anna Kuśmirek, prof. UKSW

Zobaczyć Ojca w Synu w Ewangelii św. Jana 180

Pokój wam!

W dniu 8 maja 2025 roku, po ponad dwóch tygodniach smutku z powodu odejścia papieża Franciszka, rozległo się radosne wołanie: „Habemus Papam!”. Wyszedłszy na balkon bazyliki św. Piotra w Watykanie, ojciec święty Leon xiv powiedział:

„Niech pokój będzie z wami wszystkimi. Najdrożsi bracia i siostry. Takie było pierwsze pozdrowienie Chrystusa Zmartwychwstałego, Dobrego Pasterza, który oddał życie za Bożą owczarnię. Ja także chciałbym, by to pozdrowienie pokoju dotarło do naszych serc, dotarło do waszych rodzin, do wszystkich ludzi, gdziekolwiek się znajdują, do wszystkich ludów, do całej ziemi. Pokój wam!

Taki jest pokój Chrystusa Zmartwychwstałego. Pokój rozbrojony i pokój rozbrajający, pokorny i wytrwały. Pochodzi od Boga, od Boga, który kocha nas wszystkich, bezwarunkowo.

Jesteśmy uczniami Chrystusa. Chrystus idzie przed nami. Świat potrzebuje Jego światła. Ludzkość potrzebuje Go jako pomostu, aby mógł do niej dotrzeć Bóg i Jego miłość. Pomóżcie nam również wy, i sobie nawzajem, w budowaniu mostu poprzez dialog, spotkanie, jednocząc się wszyscy, aby być jednym ludem, zawsze w pokoju”.

Niewątpliwie wielkim pragnieniem papieża Leona xiv jest zapanowanie powszechnego pokoju, którego jedynym źródłem jest Jezus Chrystus: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” (J 14,27). Ten pokój Jezusa Chrystusa Jego uczniowie mają nieść wszędzie tam, gdzie Pan ich posyła. Posyłając nas – podkreśla papież – On idzie przed nami. A zatem trzeba nam podążać za Chrystusem, wnikać w Jego słowo, aby później owocnie nieść Go wszystkim ludziom.

Ufam, że seria *Krąg Biblijny*, która towarzyszy nam już dwadzieścia lat, sprawdza się jako pomoc w procesie pogłębiania uczniowskiej zażyłości z Mistrzem. A to jest najprostsza droga prowadząca do upragnionego przez wszystkich pokoju.

Część pierwsza tomu 58 *Kręgu* zaprasza nas do medytacji nad wydarzeniami, które dokonały się już w Jerozolimie – od ostatniej wieczerzy aż do pojmania Jezusa w Ogrójcu. Omówienia poszczególnych perykop biblijnych z Ewangelii według św. Jana (J 13,1 – 18,11) uzupełnione zostały odpowiednimi wyimkami z pism ojców Kościoła, co wynika z zasadniczego charakteru egzegezy katolickiej, przywiązującej dużą wagę do wspólnotowej, a ściślej mówiąc – eklezjalnej lektury słowa Bożego. Część druga przybliży czytelnikowi dzieje ważnego sanktuarium – Betel oraz sylwetki dwóch ważnych postaci w dziejach zbawienia: króla Salomona jako budowniczego nie tylko świątyni, ale też całego kompleksu pałacowego w Jerozolimie, oraz Macieja jako następcy Judasza w Kolegium Apostołów. Część trzecia szuka biblijnych uzasadnień dla prawdy, że źródłem liturgii Kościoła jest wewnętrzne życie Trójcy Świętej i że w związku z tym ona sama staje się źródłem wody życia. Część czwarta natomiast stanowi swoisty aneks do części pierwszej, pozwalając czytelnikowi zanurzyć się w tajemnicy jedności Ojca i Syna objawionej w Ewangelii według św. Jana.

Mamy nadzieję, że lektura kolejnego tomu *Kręgu Biblijnego* okaże się czasem owocnym, a jednym z jej owoców będzie błogosławiony pokój, którego na początku swojego pontyfikatu z serca życzył wszystkim papież Leon XIV.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk

Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

J 13,1 – 18,11

spotkania
z Ewangelią
według św. Jana

1. Miłość i pokora Syna Bożego.

Znaczenie czynności symbolicznej Jezusa (J 13,1-20)

¹ Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. ² W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, ³ wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, ⁴ wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. ⁵ Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. ⁶ Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?». ⁷ Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». ⁸ Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». ⁹ Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». ¹⁰ Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». ¹¹ Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti». ¹² A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? ¹³ Wy Mnie nazywacie 'Nauczycielem' i 'Panem' i dobrze mówicie, bo nim jestem. ¹⁴ Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. ¹⁵ Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. ¹⁶ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. ¹⁷ Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować. ¹⁸ Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz [potrzeba], aby się wypełniło Pismo: Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę. ¹⁹ Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM. ²⁰ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał».

Omawiana perykopa przenosi nas na ostatnią wieczerzę do Wieczernika. Autor precyzyjnie sytuuje czas wydarzeń „przed Świętem Paschy” (J 13,1a). „Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego

świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowal” (J 13,1b). Są to bardzo znamienne słowa, które osadzają scenę w określonym kontekście dalszym i bliższym. Zwrot „umiłowawszy swoich” odsyła nas niejako do prologu: Słowo przyszło do swoich, „a swoi Go nie przyjęli” (J 1,11). Wynika z tego, że wydarzenie to powinniśmy rozważać także w kontekście odrzucenia Jezusa, które już za chwilę stanie się faktem. „Za chwilę”, czyli w Święto Paschy, podczas którego prawdziwy i jedyny Baranek Boży zostanie złożony Bogu w ofierze za wielu. On znał tę godzinę, wiedział, że już nadchodzi, dlatego ostatnie chwile zamierzał spędzić z tymi, którzy na tym świecie byli Mu najbliżsi, aby umiłować ich do końca, tu, w Wieczerniku, i na Golgocie. Św. Jan Paweł II tak wyjaśnia te słowa: „Rozpoczyna się [...] Jego wielka mesjańska posługa, posługa odkupienia człowieka, posługa zbawienia świata. W tej posłudze ma On wydać samego siebie; ma siebie wydać na śmierć krzyżową, ażeby siebie rozdać. Dlatego właśnie uprzedza ukrzyżowanie ustanowieniem Eucharystii. W Eucharystii bowiem Chrystus siebie rozdaje. Rozdaje siebie naprzód apostołom w Wieczerniku, a kiedy mówi: «to czyńcie na moją pamiątkę!» (Łk 22,19), wtedy każe im rozdawać siebie, aż do skończenia świata. Chrystus, który całkowicie żyje dla Ojca, pragnie, ażebyśmy żyli przez Niego, i dlatego nam siebie daje pod postacią chleba i wina. Chleb jest pokarmem codziennym człowieka, bez którego trudno mu żyć. Wino jest napojem, potrzebnym dla zdrowia organizmu. Chrystus rozdaje siebie – swoje Ciało i Krew – do końca świata, ponieważ taka jest logika Jego miłości: «Do końca nas umiłowal» (por. J 13,1). [...] I to właśnie jest Jego posługa, posługa zbawienia, którą Chrystus spełnia dziś i będzie spełniał do końca czasów przez Kościół. Dlatego trzeba, ażeby Kościół był Oblubienicą, wypełniając wiernie Chrystusową posługę odkupienia i Eucharystii. Dla tej posługi Chrystus ukrył się pod postaciami chleba i wina i właśnie w tym ukryciu prowadzi swój lud poprzez wieki. Jest jego jedynym Prorokiem, Kapłanem i Królem, w którym mamy uczestnictwo za sprawą świętych sakramentów”¹. Umiłowanie „do końca” podkreśla jedyność aktu, którego Jezus dokonał dla człowieka, dla świata, dla całego kosmosu.

Ewangelista Jan relacjonuje przebieg pierwszej części ostatniej wieczerzy: „W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył

¹ Jan Paweł II, *Komentarz do Ewangelii*, Kraków 2011, s. 625-626.

szaty. A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał” (J 13,2-4). Było już więc po ustanowieniu Eucharystii i, co więcej, po decyzji Judasza, a właściwie szatana, który, mając go w swojej władzy, dążył do tego, aby wydał on Mistrza w ręce Jego wrogów. Jezus złożył szatę, przepasał się prześcieradłem, a więc zaczął zachowywać się jak sługa, który ma uporządkować dom po wieczerzy swojego pana. „Potem nalał wody do miednicy” (J 13,5a). Okazuje się jednak, że nie było to przygotowanie do porządków, bo „zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany” (J 13,5b). Niemniej również umywanie nóg domownikom i gościom należało do zadań sług, o czym wszyscy zgromadzeni w Wieczerniku doskonale wiedzieli. Piotr, mając świadomość, że Jezus jest Mesjaszem, najpierw nie dowierzał temu, co się dzieje, a później zaczął protestować: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał” (J 13,8a). Nie był to pierwszy przypadek, że czuł się przytłoczony mesjańską godnością Mistrza. Podczas cudownego połowu ryb powiedział: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5,8). Wówczas usłyszał od Jezusa: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,10). Piotr protestował w Wieczerniku, ponieważ nie rozumiał symbolicznego wymiaru gestu Mistrza. Nie pojmował, że w ten sposób przygotowywał On uczniów do uczestnictwa w życiu wiecznym. Dlatego Jezus musiał mu wytłumaczyć: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13,8b). To wystarczyło, aby Piotr popadł w drugą skrajność: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!” (J 13,9). I tym razem dał wyraz swojej ignorancji. Obcowanie z Jezusem przez trzy lata sprawiło, że apostołowie starali się Go naśladować, a to oznacza, że kroczyli drogą Jego świętości, choć czasem bardziej, czasem mniej umiejętnie. Tylko Judaszowi zabrakło zapału, pozostawił w swym życiu miejsce także dla zła, więc chociaż Mistrz umył nogi także jemu, pozostał nieczysty. Pozostali uczniowie zgromadzeni w Wieczerniku znajdowali się w innej sytuacji. Jezus wyjaśnił to w ten sposób: „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy” (J 13,10). Św. Jan Paweł II tak komentuje gest umycia nóg uczniom przez Jezusa: „Kontemplujemy więc Jezusa dokonującego tego gestu, który wydaje się ofiarowywać nam klucz do zrozumienia Jego egzystencji i posłannictwa, Jego życia i śmierci. Kontemplujemy także miłość Jezusa przekładającą się na działanie, na konkretne gesty. Kontemplujemy Jezusa, który do końca, z ostateczną radykalnością przyjmuje postać sługi (por. Flp 2,7). On, Nauczyciel i Pan, w którego ręce Ojciec złożył wszystko, umiłował nas do końca, do całkowitego wydania się w ręce ludzi, przyjmując to

wszystko, co później zechcą z Nim uczynić. Gest Jezusa jest gestem miłości dokonany w kontekście ustanowienia Eucharystii i w jasnej perspektywie męki i śmierci. Jest gestem odsłaniającym znaczenie wcielenia, ale jeszcze bardziej – istoty Boga. Bóg jest miłością i dlatego przyjął postać sługi: Bóg uczynił siebie sługą człowieka, aby doprowadzić człowieka do pełnej komunii z sobą. Jeśli zatem taki jest Nauczyciel i Pan, to sens posługi powołanych na wzór Dwunastu do wejścia w głębszą zażyłość z Jezusem polega na całkowitej i bezwarunkowej dyspozycyjności względem innych, zarówno należących już do owczarni, jak i tych, którzy nie są jeszcze jej częścią (por. J 10,16), poprzez dar z własnego życia”². Nowy Testament, a zwłaszcza ewangelie, bardzo często nazywają Jezusa Nauczycielem. „Ale przede wszystkim sam Jezus Chrystus w okolicznościach szczególnie uroczystych i doniosłych nazywa siebie Nauczycielem: «Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem» (J 13,13-14; por. Mt 10,25; 26,18 i in.), stwierdza także, że jest Nauczycielem w znaczeniu wyjątkowym i na sposób sobie tylko właściwy: «jeden jest wasz Nauczyciel» (Mt 23,8), a mianowicie Chrystus. Dlatego zrozumiałe jest, że przez dwa tysiące lat ludzie wszelkich stanów, ras i narodów, we wszystkich językach ze złości zwracali się do Niego, tak Go nazywając i na własny sposób powtarzając słowa Nikodema: «Wiemy, że od Boga przyszedłeś jako Nauczyciel» (J 3,2)”³.

Orygenes, „Księga 32”, w tenże, „Komentarz do Ewangelii św. Jana. Część druga”, tłum. S. Kalinkowski (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 28), Warszawa 1981 [dalej: PSP 28], s. 13-21.

„I zaczął obmywać uczniom nogi...” (J 13,5)

„Wydaje mi się, że choćby nawet uchodził ktoś za najdoskonalszego między ludźmi, to jednak najdalsza i najniższa częśćka jego duszy nie może pozostać niezabrudzona. Większość ludzi już po umyciu się napełnia brudem grzechów swoje głowy i członki znajdujące się nieco niżej; natomiast rzetelni uczniowie Jezusa, którzy doszli do tego, iż spożywali z Nim posiłek, potrzebują tylko, aby ich nogi zostały umyte przez Słowo. Ten, kto widzi rozmaite grzechy, i pojmuje, czym są grzechy w ścisłym i dokładnym znaczeniu tego słowa, te, których za grzechy nie poczytuje większość ludzi, zrozumie też, z jakich to grzechów nogi powinny zostać obmyte przez Jezusa. A jeśli takie to są zabrudzenia dotyczące nóg, to cóż mamy uczynić my, którzyśmy wcale nie wieczerzali z Jezusem i nie tylko nogi mamy ubrudzone?”

² Tamże, s. 628-629.

³ Tamże, s. 637.

Orygenes,
„Księga 32”,
w: PSP 28,
s. 76-88.

„Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?” (J 13,6)

„Piotr tedy, nie dostrzegając sensu woli Jezusa, który zaczął myć nogi uczniów i ocierać je prześcieradłem, którym był przepasany, powiada do niego: «Panie, Ty myjesz mi nogi?»; i wypowiada te słowa z pewnym powątpiewaniem i zawstydzeniem. Jezus zaś, pouczając, iż jest to tajemnica, rzekł mu w odpowiedzi: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Cóż zatem znaczyło to, co robił Jezus, obywając nogi uczniów? Czy przez umycie ich nóg i ocieranie ich prześcieradłem, którym był przepasany, sprawił, iż nogi ich stały się pięknymi, skoro mieli oni zwiastować Dobrą Nowinę? Otóż – jak sądzę – gdy Jezus umył nogi uczniów, wówczas wypełniło się proroctwo wypowiedziane na temat Jego apostołów: «Jakże piękne nogi tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!» (Iz 52,7). A jeśli myjąc nogi uczniów, czyni je pięknymi, to cóż, powiemy, rodzi się z prawdziwego piękna dla tych, którzy cali zostali ochrzczeni przez Jezusa w Duchu Świętym i w ogniu (zob. Mt 3,11)? Nogi zwiastunów Dobrej Nowiny stały się piękne, aby umyć, oczyszczeni i otarci rękoma Jezusa mogli wkroczyć na drogę świętości i stąpać po tym, który powiedział: «Ja jestem drogą» (J 14,6). Bo tylko taki i każdy taki, czyje nogi zostały umyte przez Jezusa, kroczy ową żywą drogą wiodącą do Ojca; a droga ta nie przyjmuje nóg zabrudzonych i jeszcze nieoczyszczonych. Mojżesz więc musiał zdjąć obuwie z nóg swoich, bo miejsce, do którego przybył i w którym stanął, było ziemią świętą (zob. Wj 3,5). Tak samo i Jozue, syn Nuna (zob. Joz 5,15). Jeśli zaś chodzi o uczniów Jezusa, to, aby mogli kroczyć żywą, ożywioną drogą, nie wystarczyło im nie mieć obuwia w drodze (zob. Mt 10,10), tak jak to Jezus nakazał swoim apostołom; żeby kroczyć ową drogą, potrzebowali, by Jezus złożył szaty i umył ich, być może po to, aby ich czyste nogi uczynić jeszcze bardziej czystymi, a może i po to, aby za pośrednictwem prześcieradła, którym był przepasany, wziąć na swoje ciało brud znajdujący się na nogach uczniów. On bowiem dźwiga nasze słabości (zob. Iz 53,4)”.

Orygenes,
„Księga 32”,
w: PSP 28,
s. 13-21.

„Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13,8)

„Jezus powiedział do Piotra: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną» (J 13,8). Piotr nie rozumiał wówczas, ale w przyszłości miał zrozumieć tajemnicę umycia nóg oczyszczonych przez Jezusa. Zastanawiać się przeto będziesz, co oznaczają te słowa; czy: «Jeśli cię nie umyję, w ogóle nie będziesz miał ze Mną dobrego udziału», czy też:

«Nie będziesz miał udziału ze Mną, Nauczycielem i Panem, lecz będziesz miał udział z istotami niższymi ode Mnie, wśród których znajdują się ci, którzy po umyciu się nie spożyli ze Mną wieczerzy i nie mieli umytych przeze Mnie nóg, albo nawet spożyli wieczerzę, ale nie zostali umyćci». [...] Zebrawszy się na odwagę mogę stwierdzić, iż ze zdania: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną» (J 13,8), wynika, że Jezus nie umył nóg Judasza, ponieważ diabeł poraził już jego serce, aby wydał Nauczyciela i Pana: spostrzegł bowiem, iż Judasz nie był ubrany w zbroję bożą i nie posiadał tarczy wiary, dzięki której człowiek może ugasić wszelkie płonące pociski złego ducha (zob. Ef 6,13-16)».

Po umyciu uczniom nóg Jezus pouczył ich, jakie konsekwencje z tego gestu wypływają dla nich: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,11-12). Umywając uczniom nogi jako Pan, Jezus objawił swoją władzę jako Nauczyciel, objawił uczniom swoją mądrość. Nazywając Go Nauczycielem, mieli więc postępować właśnie tak, jak On postępował. Jezus dał uczniom przykład pokory i służby bliźnim. Trzeba im służyć bez względu na zajmowane stanowisko, posiadane wykształcenie, zgromadzony majątek, bez względu na swój status społeczny. Jezus dwukrotnie się tu posłużył zapewnieniem „zaprawdę”, co wskazuje, że wygłaszane przez Niego słowa posiadają niezwykłą wagę. „Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13,16-17). Wszyscy przed Bogiem jesteśmy równi, nie ma więc sensu zazdrościć bliźniemu pozycji społecznej. Doskonale rozumiał to Paweł Apostoł, gdy pisał do Kościoła w Galacji: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). W czasach niewolnictwa, podziałów społecznych i narodowościowych kwestia równości względem Boga musiała być wyraźnie podkreślana, gdyż wielu – przez doświadczenie niesprawiedliwości w swoim życiu – nie mogło się nią w pełni cieszyć. Mając jednak tę świadomość, wszyscy znajdują swoje miejsce wśród „błogosławionych”, czyli szczęśliwych – z powodu przynależności do Chrystusa, w którym są jednością. Są jednak wyjątki. Wracając do zdrady Judasza, zacytował psalmistę: „Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę” (J 13,18; por. Ps 41,10), aby podkreślić fakt, że nie wszyscy takiej jedności mogą doświadczyć, jeżeli sami, na własne życzenie, odetną się od Niego jako życiodajnego źródła.

I oni jednak mają do odegrania swoją rolę w planie zbawczym. Choć więc Jezus wiedział, co zrobi Judasz, wybrał również jego, aby mogły wypełnić się wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu. W słowach: „zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM” (J 13,19), Jezus używa formuły zastępującej imię Boże. Uczniowie znali, choć może nie do końca rozumieli, tajemnicę synostwa Bożego Jezusa. Właśnie teraz, paradoksalnie – w męce i śmierci Zbawiciela – w pełni miała się ona ujawnić. Już niebawem, w Ogrójcu, Jezus dwukrotnie oświadczy: „Ja jestem” (J 18,6.8), pod wpływem których prześladowcy upadną przed Nim na kolana. Choć z pewnością nie wierzyli w Jezusa, to jednak znali moc imienia Bożego zastępowanego formułą „Ja jestem”. On jednak chciał, aby Jego uczniowie nie tyle wiedzieli, co uwierzyli, dlatego przygotował ich, tłumacząc sens tego, co niebawem nastąpi. Ponownie dwukrotnie posłużył się formułą „zaprawdę”, aby zaakcentować wagę swoich słów: „Kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (J 13,20). Kto więc przyjmie uczniów Jezusa, przyjmie Jego samego. Kto natomiast przyjmie Jego, przyjmie samego Boga.

- „Umiłowałszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1b). Jezus od chwili wcielenia pokazuje, że kieruje się niepojętą wręcz miłością do człowieka. Pozwolił się poniżyć, zgodził się przyjąć ciało sługi (Flp 2,7). Podczas swej publicznej działalności na każdym kroku objawiał swoją miłość, a jednocześnie miłość Ojca. Pochylał się nad każdym, kto tego chciał i potrzebował, Jego miłość nie знаła granic politycznych, religijnych ani żadnych innych. Nie mógł więc nie ukochać człowieka do samego końca, do dania mu samego siebie. Zostawił nam swoje Ciało i swoją Krew pod eucharystycznymi postaciami chleba i wina, został z nami pod postacią duchowego pokarmu, umacniającego nas w drodze do królestwa Bożego, które nam wyjednał u Ojca, wypełniając boski plan zbawienia i ofiarując za nas samego siebie.
- Obmycie nóg uczniom przez Jezusa i Jego wraz z towarzyszącymi temu gestowi słowami o konieczności całkowitego oczyszczenia kieruje myśl w stronę dwóch sakramentów: chrztu oraz pokuty i pojednania. Chrztosć oczyścił nas z grzechu pierworodnego, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi, sakrament pokuty natomiast umożliwia nam oczyszczenie się z grzechu tylekroć, ilekroć go popełnimy, a tym samym przywraca utraconą więź z Bogiem. Z jakiegokolwiek jednak perspektywy nie spojrzelibyśmy na ten gest, jedno jest pewne: został nam on dany przez Jezusa, abyśmy go

1. Miłość i pokora Syna Bożego. Znaczenie czynności symbolicznej

często powtarzali – czy to w kontekście życia sakramentalnego, czy to w kontekście służby bliźnim.

- „Ja jestem” – imię, które Bóg ujawnił Mojżeszowi, objawiając mu się w płonącym krzewie, Jezus odnosi do siebie. Ma świadomość swojego pochodzenia i wie, że uczniowie także wiedzą, iż jest Synem Bożym, choć może jeszcze nie do końca rozumieją, co to oznacza. My także doskonale wiemy, że Jezus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, lecz w chwilach próby, podobnie jak uczniom, zdarza nam się wątpić w moc Jezusa Chrystusa i próbujemy zdziałać coś własnymi siłami. Wówczas do siebie odnosimy formułę „ja jestem”... Szybko jednak zdajemy sobie sprawę, że bez pomocy tego, który był, który jest i który będzie, okazujemy się bezradni jak małe dzieci.

2. Ujawnienie zdrajcy (J 13,21-30)

²¹ To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi». ²² Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. ²³ Jeden z uczniów Jego – ten, którego Jezus miłował – spoczywał na Jego piersi. ²⁴ Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?». ²⁵ Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?». ²⁶ Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek [chleba], i podam mu». Umoczywszy więc kawałek [chleba], wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. ²⁷ A po spożyciu kawałka [chleba] wszedł w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: «Co chcesz czynić, czyni przedze!». ²⁸ Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział. ²⁹ Ponieważ Judasz miał pieczę nad trzosem, niektórzy sądzili, że Jezus powiedział do niego: «Zakup, czego nam potrzeba na święto», albo żeby dał coś ubogim. ³⁰ A on po spożyciu kawałka [chleba] zaraz wyszedł. A była noc.

Omawiany fragment rozpoczyna się od wzmianki o głębokim wzruszeniu, jakiemu uległ Jezus, jakby w przeczuciu, że udziela już ostatnich pouczeń apostołom przed czekającą Go męką i śmiercią. Wówczas też zakomunikował im, że jeden z nich wyda Go na śmierć, dopuści się zdrady wobec wszechogarniającej Miłości. Aby podkreślić ciężar tej informacji, Jezus zaanonsował ją powtórzonym dwukrotnie zapewnieniem „zaprawdę” (hebr. *amen*). Słowa „Jeden z was Mnie zdradzi” (J 13,21) brzmią jak wyrok. Jezus znał przebieg wydarzeń, jakie miały nastąpić, był bowiem Panem historii. Jeden z egzegetów podkreśla: „Zdrada jest przewidziana i potwierdzona boskim autorytetem. Grzech jest miejscem, w którym objawia się przebaczenie, jest ciemnością, w której jaśnieje światłość, stanem oddalenia od Boga, w którym objawia się łaska. Zdrada nastąpi przez «jednego z was», jednego z najbliższych uczniów Jezusa. Wrogiem nie jest ktoś obcy, lecz jest nim najbliższy przyjaciel, umiłowany i wybrany przez Pana, który uprzedzając zna jego upadek”⁴.

⁴ S. Mędała, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 2: Rozdziały 13-21* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament IV/2), Częstochowa 2010, s. 72-73.

Orygenes, „Księga
32”, w: PSP 28,
s. 240-245.

„Spoglądali uczniowie jeden na drugiego, niepewni, o kim mówi” (J 13,22)

„*«Spoglądali uczniowie jeden na drugiego, niepewni, o kim mówi» (J 13,22). I gdyby uczniowie znali dobrze przewrotność Judasza, wiedzieliby, kto będzie zdrajcą Nauczyciela, skoro Zbawiciel powiedział: «Jeden z was Mnie zdradzi». Tymczasem «uczniowie spoglądają jeden na drugiego, niepewni, o kim mówi». Może Judasz swym dawniejszym uczciwym postępowaniem przekonał apostołów, aby nie podejrzewali go o nic złego; a może nie był zupełnie zły, mimo że diabeł poraził już serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby wydał Jezusa; istniała w nim bowiem resztką uczciwości, skoro ujrawszy, iż Jezus został skazany, skoro «związawszy Jezusa zaprowadzili go i wydali w ręce namiestnika Piłata», «opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: 'Zgrzeszyłem wydawszy krew niewinną'. Agdy odrzekli: 'Co to nas obchodzi? To twoja sprawa'», on, chociaż był zachłanny na pieniądze, rzucił srebrniki i nie czekając na koniec sądu Piłata nad Jezusem, «odszedł i powiesił się» (Mt 27,2-5). Jego odwrócenie się od grzechu nie było czyste, ale i zło jego nie było pozbawione pewnego związku z dobrem. Gdyby bowiem istotnie się opamiętał, to tak jak Łotr, który rzekł: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa» (Łk 23,42), poszedłby do Jezusa i uczynił, co możliwe, aby przebłagać go za popełnioną zdradę. Gdyby zaś zupełnie usunął ze swej duszy pojęcie dobra, nie opamiętałby się, widząc, iż Jezus został skazany; co więcej, oskarżając go wypowiedziałby słowa pokrewne zdradzie. Używając trzydziestu srebrników, które będąc chciwym, przyjął jako «zapłatę za tego, którego oszacowali» (zob. Mt 27,9), nie zechciałby porzucić pieniędzy ani zwrócić ich arcykapłanom i starszym, ani nie wyznałby przed nimi, oskarżając siebie i chwalc Nauczyciela: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną» (Mt 27,4). To zaś, że Judasz się powiesił, zostało spowodowane przez tego, który poraził jego serce, aby wydał Zbawiciela. Albowiem przez obydwa grzechy udzielił Judasz miejsca diabłu».*

Uczniowie ponownie poczuli się zdezorientowani, spoglądając na siebie podejrzliwie, szukając wzrokiem zdrajcy. Oni, którzy mieli być jednością, najchętniej skoczyliby sobie do gardeł. Tylko Judasz wiedział dobrze, o kim mowa, lecz nie odsłonił się w żaden sposób. Piotr założył, że tylko umiłowany uczeń Jezusa, utożsamiany z Janem, domyśla się, o kogo chodzi, więc dyskretnie dał mu znak i zapytał: „Kto to jest? O kim mówi?” (J 13,24). To nie zwykła ciekawość kierowała Piotrem, lecz jego

zapalczywość. Gdyby wiedział, kim jest zdrajca, z pewnością rzuciłby się na niego z mieczem, jak uczyni to niebawem w Ogrójcu (J 18,10-11), w obronie swojego Mistrza. Jan też jednak nie wiedział, kto chce zdradzić Jezusa, dlatego zwrócił się z tym pytaniem do Nauczyciela: „Panie, kto to jest?” (J 13,25). Umiłowany uczeń reprezentuje każdego, kto dostrzegłszy siebie w Judaszu, uwierzył w miłość, jaką Bóg ma ku nam (por. 1 J 16). Uczniem umiłowanym jest ten, kto zamiast patrzeć na siebie jako tego, kto dopuścił się zdrady, wpatruje się w Pana, który go miłuje. Jest prototypem tych, którzy zrozumieli Ewangelię i dają o niej świadectwo. Zbawiciel nie odpowiedział wprost, tylko oświadczył: „To ten, dla którego umaczam kawałek [chleba] i podam mu” (J 13,26). Tak też uczynił, podając Judaszowi kawałek chleba. Był to gest miłości względem niego, gdyż tym kawałkiem chleba jest jednocześnie On sam. „Gest Jezusa nie jest udawaniem, którego celem jest ukrycie zdrajcy, lecz najwyższym znakiem Jego miłości do niego: zdrajcą jest ten, dla kogo Pan zanurza siebie samego w śmierci, oddając zań życie [...]. Kęs podany Judaszowi po umyciu nóg ukazuje dopełnienie miłości: miłość to nie tylko służba, ale przede wszystkim dar z siebie samego. Owym kęsem, wspomnianym czterokrotnie (J 13,26[2x].27.30), jest sam Jezus, który daje siebie temu, kto Go zdradza. Właśnie w taki sposób Jezus «miłuje do końca» (J 13,1)”⁵.

Orygenes, „Księga 32”, w: PSP 28, s. 280-284.

„To ten, dla którego umoczę kawałek chleba i podam mu” (J 13,26)

„Zastanówmy się więc nad odpowiedzią Jezusa: «To ten, dla którego umoczę kromkę i dam mu». Jezus więc powiedział to i, «umoczywszy kromkę, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty». A wówczas, po spożyciu kromki wszedł w niego szatan, który poprzednio nie mógł w niego wejść, nawet wtedy, gdy poraził serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby wydał Jezusa. Należało bowiem, jak sądzę, aby przez podanie kromki Jezus otrzymał w zamian od niegodziwca to, co mu się zdawało, że ma dobrego: temu bowiem, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co mu się wydaje, że ma (zob. Łk 8,18). Judasz tedy, niegodny tego, co dobre, i pozbawiony tego, który głosił (dobro), udzielił szatanowi dostępu do siebie.

I tak na przykład, aby zrozumieć, w jaki sposób Pan dał kromkę Judaszowi, a on utracił to, co w nim było dobrego – może pokój, który zgodnie ze słowami: «Jeśli tam mieszka człowiek pokoju, pokój wasz spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was» (Łk 10,6), odchodzi od tego, kto usłyszał i nie przyjął pokoju, i wraca do tego, który ten pokój

⁵ Tamże, s. 385.

głosił – przytoczymy następujące zdanie zapisane w Drugim Liście do Koryntian: «Wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby i ich bogactwo było pomocą dla was» (2 Kor 8,14). Jeśli zrozumiesz, że chodzi tu o zamianę spraw ziemskich na sprawy duchowe, będziesz mógł stwierdzić, dlaczego człowiekowi niezastępującemu na chleb Jezus podał kromkę, aby przez spożycie tej kromki Judasz utracił swój pokój, jako niegodny już tego, by usłyszeć: «Jesteś człowiekiem pokoju mego» (Ps 40,10) – albowiem «plugawy niechaj się jeszcze splugawi» (Ap 22,11). Kiedy więc Judasz został pozbawiony pokoju, wówczas wszedł w niego ten, który czekał na okazję, aby wejść w jego duszę i wstąpić w tego, który mu miejsca udziela. Zauważ również, iż poprzednio szatan nie wstąpił w Judasza, lecz tylko poraził jego serce, aby «Judasza Iskariota, syn Szymona, wydał Nauczyciela» (zob. J 13,2). W omawianym miejscu natomiast po spożyciu kromki wstąpił w niego. Zatem i my strzeżmy się, aby diabeł nie wystrzelił w nasze serce jakiegoś swojego rozżarzonego pocisku, bo jeśli wystrzeli, to będzie się starał i sam za swym pociskiem wkroczyć.

Zapytać ktoś może, dlaczego nie napisano: «To ten, któremu podam kromkę», lecz dodano uzupełnienie: «Umoczę». Jezus powiedział bowiem: «Umoczę kromkę i podam». I «umoczywszy kromkę wziął i podał ją Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona». Zastanów się tedy, czy można powiedzieć, iż czysty chleb jest niezmoczony i sam przez się pożywny, natomiast to, co podano Judaszowi, nie było chlebem, ale kromką, i to nie kromką suchą, ale zanurzoną w czymś, co mogło oderwać od jego duszy zamoczenie w pewnym stopniu pochodzące od Słowa, a wszystko po to, aby po spożyciu kromki wszedł w niego szatan”.

Uczniowie nie byli świadomi tego dramatu, jaki właśnie rozgrywał się między Judaszem a Jezusem, choć trudno w to uwierzyć. Nie usłyszeli? Nie zauważyli? Nie zrozumieli? Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że On zdemaskował zdradę, a nie Judasza, ponieważ go kochał. Bóg nigdy nie potępia człowieka, lecz zawsze zło, które on popełnia, gdyż każdy człowiek jest Jego dzieckiem i każdy ma możliwość powrotu do Niego. Judasz także nią dysponował, ale zwątpił w Boże miłosierdzie, zwątpił w to, że Bóg jest władny przebaczyć nawet tak wielką zdradę, jakiej się dopuścił. Dlatego zamiast zapłakać jak Piotr, on odebrał sobie życie (Mt 27,5), to życie, które otrzymał z miłości Bożej i dla miłości Bożej. W osobie Judasza dostrzegamy więc tragedię człowieka i Boga, który go miłuje, gdyż odrzucenie miłości Ojca i Syna oznacza wyzbycie się własnej tożsamości jako brata i syna. Jezus jeszcze raz zwrócił się

do Judasza, niejako ponagając go: „Co chcesz czynić, czyń prędeż” (J 13,27b). Zbawienie jest sprawą pilną. Bez względu na okoliczności. Skoro istnieje zło, Bóg wykorzysta je, by wyprowadzić z niego znacznie większe dobro. Jezus na krzyżu pokona zło, ponieważ przyjmie je na siebie z miłości do człowieka. Dopiero teraz ewangelista zaznacza: „Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział” (J 13,28). I błędnie zinterpretowali słowa Jezusa, przypuszczając, że wysłał Judasza, aby zakupił potrzebne rzeczy do obchodów Paschy lub z jałmużną do biednych (J 13,29). Być może nawet ogarnia nas złość, że apostołowie okazali się tak bezmyślni i że żaden z nich się nie zorientował, choć mieli wszystko podane na tacy. Żaden z nich nie zareagował; choć przecież można było zapobiec zdradzie Judasza, a tym samym męce i śmierci Jezusa... Nie można było. Gdyby bowiem nie wypełniły się Pisma, nie dokonałoby się nasze odkupienie. Poza tym był tam ktoś jeszcze; ktoś, kogo obecności nie wolno nam zlekceważyć. Ewangelista jasno stwierdza: „A po spożyciu kawałka [chleba] wszedł w niego szatan” (J 13,27a). Szatan jest panem zamętu, a zamęt właśnie panował wówczas w sercach i umysłach apostołów. Judasz zaraz wyszedł. Ewangelista podkreśla tylko: „A była noc” (J 13,30). Noc, czyli ciemność. Złe uczynki zwykle dokonują się w nocy, pod osłoną ciemności, aby ich nie było widać, gdyż mają pozostać w ukryciu. Ciemnością władają złe duchy. Noc jest więc idealnym czasem na zdradę. Judasz zanurzył się w ciemności nocy, aby dopuścić się zdrady.

- Judasz bierze z rąk Jezusa kawałek chleba. Chleb dopiero co stał się pokarmem duchowym: właśnie pod jego postacią Jezus ukrył swoje Ciało jako pokarm dla nas. Judasz jako zdrajca bierze od Jezusa chleb w sposób niegodny, świętokradczy. Przed każdym przystąpieniem do Komunii św. powinniśmy zrobić rachunek sumienia, aby mieć pewność, że przystępujemy do niej z czystym sercem, że nie wprowadzimy Jezusa do miejsca, które nie jest Go godne; że nie popełnimy świętokradztwa jak Judasz podczas ostatniej wieczerzy.
- „Zdrada Judasza przywodzi na myśl bezsilność Boga wobec wolności człowieka. Sugeruje niemożliwość naprawienia zła. Dobro przegrywa ze złem! Jan ukazuje jednak, że światłość zwycięża ciemności właśnie przez to, że daje się przez ciemności ogarnąć. Słabość Boga jest jedyną siłą zdolną wyzwolić wolność człowieka i wykupić ją od śmierci [...]. Kościół rozpoznaje w Judaszu siebie, umiłowanego zdrajcę, aby mógł się w końcu utożsamić z uczniem, który spoczywa na piersi Jezusa” (S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelię. Wspólnota*

2. Ujawnienie zdrajcy

czyta *Ewangelię według św. Jana*, Kraków 2009, s. 380-381, 383).
Chociaż Judasz jest postacią tragiczną, to jest jednocześnie prototypem nas wszystkich, których Bóg wybrał i których kocha takimi, jakimi jesteśmy. Krzyż natomiast objawia pełnię tej Jego miłości, która przewyższa wszelkie zło.

- Judasz od razu wychodzi z Wieczernika. „Tak jak wszedł w niego szatan, tak pozostaje w nim także Jezus. Prawdziwa walka, która ma miejsce w Ewangelii, toczy się w sercu każdego człowieka. Jest to walka między Jezusem i władcą tego świata, między światłością i ciemnością. Kto zwycięży? Ciemności nie potrafią pokonać światłości (por. J 1,5). Po spożyciu kęska ciemność ciąży nad światłością. Teraz jest noc. Ciemność otacza Judasza. Ale w nocy Judasza i świata znajduje się zanurzony kęsek, dany i przyjęty [...]. Jezus, w swej miłości do przyjaciela, czyni się kęskiem, który zanurza się w noc, aby obudzić w miłości tego, który zasnął. Jest to noc przejścia Pana i sądu nad wszelkimi idolami (por. Wj 12,12), aby przywrócić Bogu Jego prawdę, a ludziom ich wolność” (S. Mędała, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 13-21* [Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament IV/2], Częstochowa 2010, s. 77-78).